Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 249. — Rok IV. Kraków, środa 14 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Nowe symbole czy stare chochoły?

Kraków, 12 września.

(stm). „W naszej atmosferze politycznej w Polsce unoszą się niebezpieczne bacyle: bacyle (**nie** bakcyle) paniki" — pisze w artykule wstępnym warszawski „Kuryer Polski" — Z właściwą opinii naszej wrażliwością w ciągu kilku tygodni z nastroju niczem nieuzasadnionej pewności siebie i lekceważenia wszelkich zewnętrznych gróźb i trudności wpadliśmy w drugą ostateczność: rozdzierania szat i załamywania rąk. Czas byłby szaty doprowadzić do porządku, fałdom ich nadać nieco godności, a rąk użyć do pożytecznej roboty".

Diagnozie tej nie można odmówić słuszności. Istotnie, z opinią naszą, z atmosferą polityczno-społeczną coś się dzieje nienormalnego. Jest ona pełna nerwowego niepokoju i pesymizmu — nie tego pesymizmu, który jest tylko jasnem patrzeniem na rzeczy, trzeźwem widzeniem złego i męskiem, pewnem szukaniem jego przyczyn i środków zaradczych, lecz pesymizmu **spłoszenia**, trwogą rozpacznej melancholii bez wyjścia, zaciemniającej władze umysłowe i przytłumiającej energię woli.

W tej to trwodze i melancholijnym pesymiźmie lęgną się — wśród **części** tylko, na szczęście — naszego społeczeństwu niektóre rozpaczliwe zaiste pomysły i idee. Umysły **spłoszone** ujemnymi objawami, towarzyszącymi wszelkim głębszym i gwałtowniejszym procesom społecznym, a wzmożonymi przez nasze specyalne warunki, niechętne wogóle nowoczesnej rzeczywistości — chętnie zwracają się w tak dobrze im znaną przeszłość, aby tam znaleźć obronę czy ratunek w dawno wypróbowanych, jak im się zdaje, środkach zaradczych, w starych symbolach i starych ideach. Takim objawem melancholijnego pesymizmu jest rzucona podobno lekko pośród niedawno odbytego zjazdu katolickiego przy jakiemś wiwatowaniu myśl o — ni mniej, ni więcej — **monarchiźmie** w Polsce jako zbawczej idei i systemie rządzenia. Myśl tę podejmuje i rozwija w zacytowanym na wstępie artykule „Kuryer polski" pt. „Nowy symbol".

Z przesłanki o „bacylach paniki" i o smutnej pod wielu względami naszej sytuacyi, autor dość niespodziewanie wysnuwa wniosek, że główną przyczyną różnych ujemnych u nas objawów jest to, żeśmy dotąd „nie zdołali utworzyć przemawiającego do wyobraźni mas" symbolu władzy. Symbolem zaś tym jest i powinna być — monarchia.

Symból ów przemawia przedewszystkiem silnie do wyobraźni redaktora „Kuryera Polskiego". Niebezpieczne to, denerwujące a sakramentalne słowo: monarchia — raz przez niego wyrzeczone, zajaśniało przed „oczyma jego duszy" wszystkiemi kolorami tęczy, podbiło jego serce i zmysły tak, że zdrowy rozsądek autora zupełnie kapituluje przed - - słowem. Resztkami rozumowania operując, autor „nowego symbolu" sam przyznaje, że „**republikańską formę rządu stokroć łatwiej uzasadnić, niż monarchię**". Ale rozumowanie to natychmiast przygłusza „irracyonalny pierwiastek miłości i respektu". Ten też „irracyonalny pierwiastek" niesie go dalej w krainę — wyobraźni i przedstawia mu, jakby to stworzenie takiego nowego (ach, jak nowego!), monarchicznego symbolu polskiej państwowości, „wykrzesałoby niezawodnie iskrę, od której momentalnie na całym obszarze Rzeczypospolitej, we wszystkich warstwach jej ludności zapłonąłby ogień państwowego patryotyzmu"... No, no, ktoby myślał! Jakież to Habsburgi, Wittelsbachy, Hohenzollerny czy angielscy kuzyni Romanowów-Gottorpów wywołaliby taki entuzyazm „na całym obszarze Rzeczypospolitej"?

Zaiste, „la critique est aisé, l'art est difficile". W „Kuryerze Polskim" przywykliśmy dotąd do bardzo rozumnych artykułów wstępnych, pisanych jednak bez wyjątku w duchu **komentatorsko-krytycznym**; wtedy były myśli słuszne, sądy trafne, oświetlenie dokładne. Pierwsza ta jednak, zdaje się, **pozytywna** rada polityczno-państwowa autora owych artykułów dziwnie zawiodła. Zawiodła do tego stopnia, że w dalszym rozpędzie swego „irracyonalnego" uniesienia autor widzi w ewentualnem stworzeniu monarchicznego „symbolu" — gdzie, kiedy, z kogo, jak, przez kogo, poco? — aż „heroiczny wysiłek woli narodu", „energiczny rozmach wiosła na skołatanej łodzi naszej państwowości" i tym podobne niesłychane rzeczy, które staną się lekarstwem zbawczem na wszystkie nasze dolegliwości, niedomagania, błędy, wady i usterki, słowem, na całą naszą istotnie wielką biedę...

Należy stwierdzić, że ten niefortunny głos, na szczęście dotąd odosobniony, jest klasycznym objawem i dowodem, że istotnie w atmosferze naszej unoszą się — bacyle paniki. Tylko panika, zaciemniająca świadomość, może widzieć we wskrzeszaniu starych, przeżytych form społecznych „użycie rąk do pożytecznej pracy". Tylko **zastarzałe nałogi myślowe i bezradność** wobec nowych wymagań życia społecznego, może podyktować stawianie przed oczy narodowi w chwili, która wymaga najwyższego napięcia sił woli i umysłu, jako „nowych symboli" — **starych chochołów**, prowadzących w bezmyślny, zgubny taniec... Na szczęście, za **tym** chochołem, jakiekolwiekby on przybrał wcielenie, nikt rozumny u nas w kółko kręcić się nie zacznie...

Gabinet prawicy nie ma szans

Negatywne stanowisko P. P. S. i „Wyzwolenia"

Warszawa 12. (Tel. M.) Działania wczorajsze wyjaśniły sytuację przesileniową o tyle, że definitywnie położyły kres lansowanym przez prawicę pogłoskom, jakoby ugrupowania skrajnie lewicowe, a chociażby niektóre z nich skłonne były tolerować p. Głąbińskiego jako premiera. Zupełnie **negatywne stanowisko wobec tej kandydatury zajęli nietylko socyaliści, ale i „Wyzwolenie".** Leader tej grupy, p. **Woźnicki**, którego p. marszałek starał się wysondować, powiedział bez ogródek, że „**Wyzwolenie**" wrazie dojścia do władzy rządu z p. Głąbińskim na czele **poprze ten rząd, ale tylko w dążeniu do jaknajrychlejszego rozwiązania obecnego Sejmu i zarządzenia nowych wyborów.** Pos. Woźnicki uważa, że Głąbiński zareaguje na to jego stanowisko, albowiem Związek ludowo-narodowo wyraźnie się w tej sprawie nie tylko w prasie, ale i w Sejmie zaangażował. Pozatem stosunek do rządu będzie opozycyjny, a wyjątek stanowić będą konieczności państwowe, co do których „Wyzwolenie" nie będzie czyniło trudności, jeżeli sposób wykonania tych konieczności nie będzie stał w rażącej sprzeczności z jego programem.

Pos. **Stapiński** przypomniał p. marszałkowi przeszłość polityczną p. Głąbińskiego celem wykazania, że kandydatura jego niema żadnych szans. Narodowi demokraci i klub Dubanowicza zebrał się wieczorem na poufną naradę. Mówią, że narady te znajdują się w związku z deklaracyą zespołu stronnictw centrowych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie dziś opublikowana. Stanie się to jednak dopiero po posiedzeniu zjednoczenia mieszczańskiego i klubu pracy konstytucyjnej, które mają pod tą deklaracyą położyć podpisy.

Pod poziomem pomocy dla głodujących sowiety chcą sparaliżować repatryacyę do Polski.

Wymiana not między Rosyą a Polską. — Odmowna odpowiedź rządu polskiego.

Warszawa, 12. IX. (PAT). Dnia 13 sierpnia b. r. przedstawiciel pełnomocny Rosyi złożył w ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina z dnia 1 sierpnia 1921 Nr. 2849:

Ciężki nieurodzaj, jaki w roku bieżącym dotknął wschodnie i nadwołżańskie gubernie Rosyi europejskiej, wywołał głód, równający się rozmiarem głodowi niemal z roku 1881 i szczególnie daje się odczuwać uchodźcom ze sąsiednich państw, zagnanym w te okręgi przez wypadki wojenne w 1914 roku. Głód pcha dziesiątki tysięcy ludzi w kierunku dróg kolejowych, powodując rozpowszechnianie się chorób epidemicznych. Rząd sowietów, **wytężając wszystkie siły, by dopomódz głodującym i ruch tłumów uregulować, zwraca się do państw sąsiednich z propozycyą przyjścia z pomocą ludności dotkniętej głodem i własnym obywatelom, przybywającym z Rosyi, oraz przyjmowania jak największej ilości wysyłanych do tych państw uchodźców, powstańców i jeńców wojennych, którzy znaleźli się w głodujących okręgach.** W praktyce rząd sowietów, **pragnąc wysyłać jak największą ilość uchodźców i innych grup z miejsc dotkniętych głodem**, nie zawsze napotyka należyte współczucie i należytą pomoc ze strony odnośnych państw. — Przedstawiciele Polski naprzykład wysuwają w obecnej chwili w mieszanej komisyi repatryacyjnej kwestyę równomiernego wysyłania uchodźców **ze** wszystkich okręgów Rosyi i podziału uchodźców **na dwie kategorye: na zamieszkałych** w danej miejscowości i na tych, którzy ruszyli z miejsca i skupiają się w danym punkcie innego okręgu, przyczem ta druga kategorya najbardziej cierpiąca uważana jest przez przedstawicieli Polski za drugorzędną. Przedstawiciele **Łotwy ze swej strony** ze spisu osób, które wyruszają **z miejsc dotkniętych głodem, wykreślają żydów**, mimo że żydzi ci mają wszystkie prawa repatryantów. Dla okazania istotnej pomocy uchodźcom, ktorzy znaleźli się w miejscowościach dotkniętych głodem, rząd sowietów uważa za konieczne 1) **doprowadzić do minimum lub całkowicie wstrzymać reewakuacyę uchodźców z miejsc niedotkniętych głodem jak na Syberyi, natomiast doprowadzić do maksimum reewakuacyę z miejscowości głodującej.** 2) Na granicy polskiej **otworzyć trzeci punkt odbiorczy na stacyi Fabrykowo-Orechowo na linii połockiej, oraz doprowadzić do maksimum (4000 osób) przyjmowania repatryantów na stacyi Sołbce.** 3) Na granicy łotewskiej przyjmować wszystkich uchodźców bez **różnicy** przynależności narodowej. Rząd sowietów podkreśla konieczność **szybkiej** pomocy i spodziewa się, że państwa sąsiednie okażą niezwłoczną pomoc swoim repatryantom. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych **Cziczerin**.

Na notę posłaną p. Cziczerin otrzymał odpowiedź treści następującej:

Rząd polski otrzymał notę pana komisarza ludowego do spraw zagranicznych z dnia 1 sierpnia 1921 r. **Rząd polski** zaznacza raz jeszcze, iż jest **zdecydowany okazać Rosyi wszelką możliwą pomoc przy zwalczaniu plagi głodu,** przyczem tej czysto humanitarnej akcyi rząd polski nie stawia w łączności z żadnymi postulatami natury politycznej czy innej. Rząd polski liczy w tym względzie na pełne **poparcie polskiego społeczeństwa, któ-**

już zdążyło dać wyraz swego głębokiego współczucia dla dotkniętej klęską głodową ludności rosyjskiej. **Ruch ludności rosyjskiej, powodowanej głodem, nie może jednak być zlikwidowany z ujmą dla obywateli polskich. Planowa repatryacya nietylko nie może być wstrzymana ale winna być wykonana zupełnie ściśle według planu przewidzianego** w układzie o repatryacyi oraz w uchwałach mieszanej komisyi repatracyjnej. W tym względzie rząd polski przypomina ustęp noty swojej z dnia 20 sierpnia b. r. Rząd polski zaznacza, że wniosek pierwszy, wyrażony w końcowym ustępie notu pana komisarza, zagraża repatryacyi polskich jeńców wojennych, cywilnych, zakładników, oraz internowanych z rodzinami. **Rząd polski domaga się natychmiastowego odstawienia do granicy polskiej wszystkich jeńców wojennych, internowanych, zakładników i cywilnych z rodzinami znajdującemi się na terytoryum Rosyi i Ukrainy łącznie ze Syberyą.** Rząd polski, nie godząc się na utworzenie nowego punktu, zgadza się natomiast w okręgach, w których skupiać się będą masy głodujące, ustanowić dodatkową ekspozyturę delegacyi polskiej do spraw repatryacyi. Ekspozytury te będą się zajmować rejestracyą ludności polskiej oraz będą czuwały nad ich jak najszybszym powrotem do kraju. Odnośnie do trzeciego wniosku, na zasadzie którego rząd rosyjski zamierza utworzyć na granicy rosyjsko-łotewskiej przejście dla uchodźców bez różnicy narodowości, **rząd polski zastrzega się stanowczo przeciwko kierowaniu osób podlegających repatryacyi na granicę łotewską,** stojąc niezłomnie na stanowisku układu o repatryacyi, który w artyk. 29 przewiduje stałe punkty odbiorcze. — Rząd polski zaznacza, że przywiązuje do wyżej wymienionych postulatów pierwszorzędną wagę i z całą stanowczością domaga się, aby **dla dobra interesów Polski i Rosyi oraz jeńców, zakładników cywilnych i uchodźców repatryacya była ściśle wykonaną wedle powziętych postanowień.** Minister **Skirmunt.**

Jeszcze jedna nota rosyjska.

Warszawa, 12. 9. (Tel. M.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że komisarz dla spraw zagranicznych przysłał do posła polskiego Filipowicza notę, w której porusza cały szereg zagadnień ogólnych i politycznych.

Jak sowiety opiekują się polskiem poselstwem?

Moskwa. (E. E.) Poselstwo polskie w Moskwie zażądało od rządu sowietów natychmiastowego usunięcia z gmachu poselstwa komendanta bolszewickiego i jego pomocników.

Sowiety uniemożliwiają pomoc dla głodnych.

Sztokholm, 12. 9. (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości z Rosyi, rząd sowiecki wydał zakaz rozdawania między głodującą ludność transportów żywności, nadesłanych przez komitety europejskie.

Moskwa, 11. 9. (PAT. Radio). Prasa bolszewicka wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące ze strony francuskiej organizacyi niesienia pomocy głodnym. Pomoc tę przyjmie Rosya pod tym warunkiem, że będzie miała prawo rozdziału produktów.

Ryga. (E. E.) Korespondent „Chicago Tribune" donosi, że pierwszy transport żywności amerykańskiej wysłany przez Estonię do Rosyi został rozgrabiony przez żołnierzy czerwonych.

Ryga. (E. E.) Rząd sowiecki nie zwrócił Łotwie 100 wagonów towarowych, które były wysłane z Rygi z żywnością do Moskwy, wobec czego dalsze wysyłki żywności zostały chwilowo wstrzymane.

Z Ligi narodów.

O udział Ameryki w Lidze narodów.

Poldhu. 11. 9. (PAT. Radio) Wedle doniesień toczą się rokowania pomiędzy członkami Ligi narodów a Waszyngtonem w sprawie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi narodów.

Genewa. 11. 9. (PAT) Ag. Havasa donosi: Przewodniczący Rady Ligi Wellington Koo wystosował do rządów czterech głównych mocarstw pismo, w którem wyraża zadowolenie z postępów, jakie osiągnęły rokowania, nawiązane przez te mocarstwa ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie mandatów. W piśmie swojem Wellington Koo wyraża nadzieję, że rokowania doprowadzą do pomyślnych wyników.

O przyjęcie Węgier do Ligi.

Genewa. 11. 9. (PAT) Z tego co dotychczas wiadomo widoki Węgier co do przyjęcia ich do Ligi narodów pogorszyły się w ostatnich dniach. **Państwa małej ententy są zdecydowane żądać od rządu węgierskiego ścisłego zobowiązania się co do wykluczenia Habsburgów od tronu węgierskiego.** Opierają się one przytem na odpowiedniej klauzuli traktatu małej ententy.

Komisya Ligi narodów w Wilnie

Wilno. (PAT) Do Wilna przybyła komisya Ligi narodów wraz ze szefem komisyi włoskiej w Berlinie.

Udział kobiet w komisyach Ligi narodów

Warszawa. (PAT) Komisya finansowa postanowiła oddać pod kompetencyę Rady Ligi narodów sprawę przeniesienia siedziby Ligi narodów. Komisya dla spraw humanitarnych przyjęła w zasadzie projekt Bourgeois, domagający się utworzenia komisyi międzynarodowej, mającej za cel badanie środków organizacyi współpracy międzynarodowej w dziedzinie pracy umysłowej. **Komisya ta przyjęła także propozycyę, przyznającą ko bietom kilka miejsc w tej komi syi.**

Ludność G. Śląska żąda wysłuchania przez Ligę narodów.

Bytom, 12. IX. (PAT) W niedzielę dnia 11 bm. odbyło się w Gliwicach zebranie członków „Jedności Górnośląskiej", na którem między innemi **postanowiono wysłać do Rady Ligi rezolucyę, protestującą przeciw** ewentualnemu rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej bez poprzedniego wysłuchania Górnoślązaków obu narodowości. Protest zaznacza, że ludność górnośląska z gruntu zmieniła swoje zapatrywania i **pragnie się ponownie wypowiedzieć,** do kogo ma należeć. W dalszym ciągu rezolucya zaleca utworzenie z Górnego Śląska wolnego państwa. Na posiedzeniu uchwalono również rozpocząć w tym duchu agitacye na G. Śląsku.

Paryż. 12. 9. (PAT. Havas) Jak się dowiaduje „Petit Parisien", sprawa G. Śląska wejdzie pod obrady dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi narodów.

Niemcy liczą się ze stratą okręgu przemysłowego.

Bytom. 12. 9. (PAT) Niemcy spodziewają się, jak się zdaje, utraty okręgu przemysłowego, co wynika z tego, że różne swoje biura przenoszą do innych miejscowości na Górnym Śląsku. W tych dniach przeniosło się biuro likwidacyjne Heimatstreu z Katowic do Koziej Szyi. Bank niemiecki w Bytomiu Hansa otworzył filię w Opolu, dokąd w razie przyłączenia do Polski wielkich miast przemysłowych, przeniesie się z Bytomia. Zakład przedsiębiorczy Schagota przeniósł swoje biuro z Bytomia do Gliwic.

Stanowisko nacyonalistów gdańskich.

Gdańsk, 12. 9. (PAT). Wczoraj zakończyły się tu obrady zjazdu niemieckich partyi nacyonalistycznych wolnego miasta, który trwał kilka dni. Poseł do do sejmu gdańskiego Schwegmann zaznaczył w swoim referacie, że partye nacyonalistyczne pragną żyć z ludnością polską Gdańska w stosunkach przyjaznych jednakże Polska nie powinna nigdy zapominać, że Gdańsk jest i pozostanie niemieckim.

Poseł do parlamentu hr. Westarp poruszył sprawę górnośląską i zaznaczył, że los Górnego Śląska jest związany z sytuacyą międzynarodową. Wreszcie wyraził obawę, że interesy gospodarcze wciągną Gdańszczan w sferę polskich interesów a temsamem zachwieją ich wierność dla niemieckości.

Bawarya przeciw warunkom Rzeszy.

Dymisya prezydenta rządu bawarskiego.

Monachium. (PAT W. B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisyi sejmowej wywołało sensacyę, że nie tylko demokraci, ale i bawarska partya ludowa, której członkiem jest prezydent Kahr, oraz związek chłopski głosowały przeciw przyjęciu warunków rządu Rzeszy. Wniosek odrzucający, oraz wniosek rządu, za którym głosowała tylko partya środka, zostały odrzucone. Następnie przyjęto do wiadomości dymisyę prezydenta Kahra i ministra sprawiedliwości.

Monachium. (PAT Tel. Comp.) Minister wyznań religijnych Martt otrzymał misyę tymczasowego kierowania agendami prezydenta ministrów, reszta gabinetu pozostaje nadal.

Ruch strejkowy w Berlinie.

Berlin. 12. 9. (Tel. wł.) Robotnicy gazowni i elektrowni dziś rano nagle zastrejkowali. Ruch miejskiej kolei elektrycznej wskutek tego wstrzymany. Dzienniki również dzisiaj nie wyszły.

Francya nie będzie głuchą na niemieckie hasła odwetu

Mowa min. Bartheaux.

Meaux, 11. IX. (PAT) Ag. Havasa donosi: Odbyła się tu **uroczystość z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa pod Marną.** Przewodniczył minister wojny Bartheaux. W pochodzie wzięli udział między innymi marszałek Joffre, ambasador Stanów Zjednoczonych, liczni generałowie, oraz przedstawiciele wszystkich wielkich mocarstw. Po bankiecie w ratuszu odbyło się wręczenie miastu krzyża wojennego. Popołudnie poświęcono zwiedzaniu pola bitwy.

Meaux, 11. IX. (PAT) Ag. Havasa donosi: Podczas bankietu minister wojny wygłosił mowę, w której podkreślił przedewszystkiem potężny wpływ zwycięstwa pod Marną na dalszy przebieg wojny. Francya — mówił Bartheaux — pozbawiona od czasu pokoju frankfurckiego dwóch swoich prowincyi, postanowiła nie wywoływać wojny odwetowej w imię niezakłócenia spokoju. Zwycięstwo oddało Francyi obie stracone prowincye: Alzacyę i Lotaryngię. Innych obszarów Francya nie domaga się. Francya nie żąda niczego więcej, jak tylko wykonania obietnic, z czem jest związana jej polityka. **Francya, która przystąpiła do odbudowy zniszczonych obszarów, nie może pozostawać głuchą na hasła odwetu, dochodzące z tamtej strony Renu,** jeżeli Niemcy imperyalistyczne niczego się nie nauczyły i niczego nie zapomniały, to wszakże istnieją drugie Niemcy, które pretendują do miana demokratycznych, które utrzymują, że zabiły w sobie ducha imperyalistycznego. Rząd kanclerza Wirtha złożył dowody dobrej woli, to wszystko jednak nie może służyć jako pretekst do wyrzeczenia się przez nas czegokolwiek z tego, do czego mamy zupełne prawo. Francya — mówił wkońcu Bartheaux — wykonała zobowiązania traktatu frankfurckiego, niechże więc Niemcy wykonają traktat wersalski, aby dochować w ten sposób swojej dobrej woli. Chcieli wojny, ponieśli następnie klęskę, uznali wreszcie swoją winę i przyjęli na siebie odpowiedzialność. Jeżeli demokracı niemieccy lojalnie dążą do zbliżenia do Francyi, to przedewszystkiem powinni wiedzieć, czego chcą i dokąd dążą. **Zmiana samej tylko etykiety nie może oczywiście wystarczyć, aby wpoić we Francyę zaufanie. Francya nie może odstąpić od żądania wypłacenia należących jej sum.** Mowa ministra wojny wywołała wielkie wrażenie.

Irlandya skłania się do ustępstw.

Horsea, 11. IX. (PAT Radio) Gabinet de Valery zebrał się w Dublinie na posiedzenie i będzie obradował nad propozycyą Lloyda Georgea. „Daily News" donoszą, że członkowie gabinetu mają być podobno za przyjęciem propozycyi Lloyda Georgea. Wedle dziennika **niema wątpliwości, że południowa** Irlandya żąda od de Valery przyjęcia propozycyi Lloyda Georgea. „Daily News" donoszą dalej, że de Valera nie będzie brał udziału w konferencyi, lecz zastąpi go Artur Griffich.

Pismo wyraża z tego powodu zadowolenie.

Śląsk pod Czechami a pod rządem polskim.

U Czechów ruina, u nas rozkwit.

Kraków 12 września.

(stm) Czechom udało się chwilowo wydrzeć nam kawał polskiego Śląska cieszyńskiego. Czesi zachowali się w tym wypadku, jak rabusie, którzy rabują dla samej tylko „sztuki“ rabunku, albowiem ten Śląsk cieszyński, który zabrali, był im niepotrzebny i nic im też z tego nie przyszło. Z polskiej strony wykazywano już wówczas, kiedy się ta sprawa rozstrzygała, że rozwój i rozkwit całego Śląska cieszyńskiego leżą w jego złączeniu z Polską — rzeczywistość wkrótce wykazała zupełną słuszność tego dowodzenia.

Jak wiadomo, zagłębie ostrawsko-karwińskie znajduje się obecnie pod rządami czeskimi w zupełnym zastoju. Przemysł jest nieczynny, połowa robotników jest bez pracy. Doszło do tego, że wielkie piece w zakładach górniczo-hutniczych pogaszono, co oznacza, że są one unieruchomione conajmniej na sześć miesięcy — albowiem tyle czasu wymaga ponowne ich rozpalenie. Zaczęto budować wielką fabrykę wagonów we Frysztacie, rząd polski dał jej zamówienia — gdy Frysztat dostał się w ręce czeskie, budowę fabryki wstrzymano...

Zupełnie inny obraz przedstawia ta część Śląska cieszyńskiego, która pozostała przy Polsce. Przemysł tamtejszy znajduje się w rozkwicie, nietylko wszystkie fabryki znajdują się w pełnym ruchu, ale się je rozszerza, jak **fabryki tkackie i żelazne w Bielsku**, albo uruchomia te, które były już przed wojną nieczynne, jak **fabryka zegarków w Cieszynie (jedyna na całą Polskę)**, obok której ma nadto powstać fabryka cyrklów. W Dziedzicach buduje się **wielka fabryka zapałek** (obok niej jednocześnie domy robotnicze i kolonia urzędnicza), której produkcya będzie w stanie pokryć zapotrzebowanie całej Polski. W **Bielsku buduje się fabrykę maszyn rolniczych, w Ustroniu fabrykę wagonów**, obok tego wszędzie, polskiej części Cieszyna nie wyłączając, powstają mniejsze fabryki, warsztaty, zakłady rzemieślnicze i t. d...

Tak wyglądają dwa obrazy — dwa Śląski: jeden pod rządem czeskim, drugi przy Polsce. Oczywiście, że na Śląsku „czeskim“ panuje bieda i rozpacz polskiej ludności. **Czesi** tak sobie z tem radzą, że **bezrobotnych polskich robotników werbują do pracy do fabryk w głębi Czech**, a na ich miejsce sprowadza robotników czeskich. W ten sposób spodziewa się rząd czeski Śląsk „odpolszczyć“. Ale to na bardzo długą metę robota, a tymczasem „dłużej klasztora, niźli księdza przeora“. **Rządy czeskie na Śląsku cieszyńskim przeminą, a lud polski pozostanie...**

Walka demokratycznej myśli Niemiec.

Kraków, 11 września.

Okrutny mord, którym zgładzono Erzbergera, spowodował silne zawikłania wewnętrzne w Niemczech. Dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że agitacya podżegająca prasy nacyonalistycznej, jakoteż podniecone wiece organizowane przez prawicę, wcisnęły fanatykom nacyonalistycznym mordercze narzędzie w ręce. Można myśleć, cokolwiek się komu podoba o politycznym charakterze Erzbergera, można krytykować jego działalność polityczną, jako nieszczęśliwą (?), jednak walka polityczna nie może żadną miarą doprowadzać do wynaturzenia. Wzywanie do zbrodni, do przewrotu, do nieposłuszeństwa prawu musi się spotkać z bezwzględnem potępieniem. Fakt sam, jak też i jego następstwa pogorszyły znacznie położenie Niemiec.

Rząd niemiecki stanął wobec bardzo trudnego zagadnienia walki z rozszalałą reakcyą. Jeśli zachowa się wobec niej biernie, doprowadzi do groźnego natarcia przeciwnej grupy i jeszcze większego chaosu. Rząd Rzeszy obrał więc stanowisko aktywne i podjął energiczne tłumienie zaburzeń i wszelkich objawów buntu.

Demokratyczno-republikański rząd jednak nie może na dłuższą metę stosować praw wyjątkowych, podtrzymywać zawieszanie pism i wzbraniać zgromadzeń, rządzić przy pomocy stanu wyjątkowego. Nie może zamykać ust swym przeciwnikom.

Z tego też przedewszystkiem powodu wewnętrzne położenie w Niemczech skomplikowało się w wysokim stopniu.

Jak wiadomo, rząd Rzeszy wszedł na drogę rokowań i dąży do porozumienia z Bawaryą. Do tej chwili nie wiemy, my tylko, że cała Bawarya dzieli się na dwa wielkie obozy: za porozumieniem z Berlinem i na znaczną wcale grupę nieprzejednanych wrogów ugody.

W razie zaś ustępstw znaczniejszych ze strony rządu Rzeszy, niewątpliwie zacznie się walka z lewej strony.

Mnożą się wiadomości o separatystycznych dążeniach poszczególnych państewek, grupujących się koło Bawaryi.

Jak z tego widać, republikański rząd Rzeszy nie mógł, czy nie umiał zjednać sobie powszechnego uznania w Niemczech. Chwila obecna, przeżywana przez Niemcy, będzie dla nich momentem chrztu oczyszczającego. Wyzwolić się one muszą z majaków restytucyi dawnych systemów, skąpać się w zdroju żywej, demokratycznej myśli, która z pośród obwarowanej bagnetami rutyny wyrosła.

Trocki proklamuje wojnę z Rumunią.

Kraków, 12 września.

Prowodyrzy bolszewiccy w Rosyi bezsilni wobec szalejącego głodu usiłują ratować swe stanowisko przez **skierowanie głodnych mas do sąsiednich szczęśliwszych krajów**, W jednem ze swoich ostatnich przemówień Trocki publicznie proklamował wojnę z Rumunią. W przemówieniu tem Trocki wspomina niejednokrotnie że i w czasie pokojowym zmuszała nędza robotników i bezrolnych włościan do „wypraw“ na Ukrainę, w poszukiwaniu za chlebem powszednim.

„Obecnie dotknęła nas — głosi dalej Trocki — znowu nędza i klęska głodowa. Płonne są wszelkie nadzieje i oczekiwania pomocy ze strony „burżuazyjnej“ Europy. Nasi „przyjaciele“ chcą nas kupić, my zaś swej wolności nie sprzedamy. Jedynym ratunkiem jest samopomoc i bratnia pomoc ze strony prawdziwego rewolucyjnego proletaryatu. **Mamy dość własnego zboża, starczy ono nietylko dla was, ale na wyżywienie całej głodującej ludności Rosyi. Jest niem zboże urodzajnej, pięknej Besarabii. Besarabia jest tym jedynym spichlerzem, z którego macie prawo czerpać konieczną ilość żywności.**

Kraj ten dąży do oswobodzenia się z pod jarzma imperyalistycznej Rumunii i musi stać stać się znowu częścią Rosyi, lecz nie Rosyi carskiej, despotycznej, ale „wolnego państwa włościan i robotników“.

Rosya zostanie uratowana, gdy w Besarabii panować będą władze sowietów rosyjskich. Zależy to wyłącznie od wysiłków narodu rosyjskiego. Wygotowaliśmy plan ofenzywy, przygotowaliśmy materyały potrzebne, jak amunicyę, artyleryę itd... Elementem zaś decydującym, macie być wy...“

Według informacyi gazet sowieckich propaganda Trockiego pada na podatny grunt. Krasnoarmiejcy rwą się do boju, upojeni nadzieją najedzenia się...

MIEJSKA OPERA.

„Wieczór baletowy“.

Trafniej może „zagadki baletowe“, gdyż całe przedstawienie odbyło się pod wielkim znakiem zapytania. Kto byli panowie i panie tańczący przed nami? Nie wiadomo. Afisz zapowiadał inne numery i innych artystów, inspicyent innych na scenę wpuszczał, a ponieważ państwa tych mamy szczęście po raz pierwszy we własnym zespole widzieć — dlatego też pojęcia nie mamy do kogo które nazwisko należy, boć nawet raz pod mianem p. Cesarskiego ukazała się na scenie jakaś niewiastka, prawdopodobnie z baletu, gdyż tańczyła na palnszkach.

Natomiast wiemy z pewnością, że tańczyli pp. Martówna i Wojnar, pierwsza z wdziękiem i lekkością, drugi z fantazyą i rozmachem. Nie ulega wątpliwości, że tańczył także baletmistrz p. Kjakszt, mężczyzna przystojny i okazały i pani Ilyina powiewna i bardzo eteryczna sylfida i para ta stanowiła jedyną poważną atrakcyę wieczoru.

Na ogół biorąc był to raczej wieczór ewolucyi niż baletu, dość barwny by zainteresować, dość krótki, by nie znudzić.

K. Krumłowski.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 20

— Krew!

Od wylotu jaskini ciągła się za głową pachołka struga krwi, która tężała na powietrzu i na grudach ziemi w rubinowe korale się ścinała...

— Jezus Maryo!

— Niedźwiedź go pożarł!

— Nie. nie! Patrzcie!

— Głowę ma rostrzaskaną.

— Co to? Czy mnie oczy mylą?!

— Czaszka rozpłatana mieczem!

— Straszliwem uderzeniem topora, łeb na dwie połowy rozwalony.

— Co się to stało?

— W jaskini straszliwa cisza...

Wszyscy trzej zbrojni odskoczyli od czeluści jamy. Strach padł na nich śmiertelny.

Tajemnica, którą kryła jaskinia, przechodziła zimnym dreszczem przez ciało. Niemi byli ze strachu i osłupienia. Z lekka zakołysały się bluszcze, przysłaniające otwór jaskini... zamajaczyła na ciemnem tle jakaś postać... i jak grom spadając, rozpłatała łeb najbliższemu zbrojnemu.

Niebora, jak wicher pognał na Bernarda uciekając w las, pomny straszliwej pogańina mocy, czując na ledwo zgojonych piersiach razy, jakie spadły na niego w gniewkowskiem opolu.

Niebora jak wicher pognał na Barnarda. Zazgrzytały żelaza, skrzyżowały się w straszliwych cięciach miecze, spotkało się dwóch olbrzymów. Niebora leciał na Niemca jak burza, która w stare dęby uderza huraganem.

Spotkał się ze straszliwym oporem. Ani na krok nie ustąpił Bernard, dwie równe spotkały się moce, nie chwiało się zwycięstwo na tę, ni ową stronę, nie brał góry Bernard ani Niebora, na krok jeden drugiemu placu nie ustąpił, cios straszliwy z rąk jednego spada, aby żelazem podjął go i odparł drugi.

Pierwszy poznał Niebora, z jakim gra czem sprawa z jak olbrzymią ma się pasować mocą, a wściekłość jego i nienawiść do śmiertelnego wroga dawała taką siłę jego razom, jaką strach przed śmiercią wywoływał w rozpaczliwie broniącym się Bernardzie.

— Psie pogański!

— Łeb ci rozpłatam!

— Próbuj!

— Zginiesz krwawy łotrze!

— Pług mój jak bydle ciągnąć będziesz!

— Ciebie nie będzie! Psy moje cię rozwleką!

I znów z pianą na ustach rzuca się z żelazem władyka, i znów błyszczą krwawe ślepie Bernarda, odpierającego ciosy wroga. Z kolei uderzył na Nieborę Niemiec. Zdało mu się, że razy poganina osłabły, że stracił siłę, że ręce jego mdleją. Wali mieczem prosto w łeb władyki. Niebora ma ledwo na tyle siły, że życie zasłania, brzeszczotem raz śmiertelny odbijając. Już Bernard wziął rozmach, aby wymierzyć śmiertelny cios... gdy wtem...

Nie znał Niemiec starego Wilca, nie zrozumiał jego lisich sztuk, nie przeczuł że wróg udaje omdlenie, aby go wywieść w pole, uśpić jego czujność. Niebora wnet dowiedział się, że przeciwnik jego jest w najmniej równej siły, po co Wilcowi, walcząc nie z rycerzem lecz krwawym zbojem i znienawidzonym ciemięzcą, narażać życie... Ogromnym rozmachem odbił władyka cios Bernarda rzucił miecz i począł uciekać.

Jak błyskawica leci w leszczyny, Bernard z mieczem leci za nim, za leszczynami zwalnia chłop sznur, ściskający biodra przeskakuje potok i pędzi w jałowce.

Straszliwy Niemiec burzą na kark mu spada i już ma w łeb rąbnąć...

Jak piorun gzygzakiem zmienia Niebora bieg, rycerz rozpędem cielska dalej leci i już ma się zwrócić, by ścigać uciekającego wroga, gdy tu na skręcie... spada mu na szyję arkan, wciska się w gardło... wżera w ciało...

Schwycił rycerz dłonią sznur, już za późno, gwałtowna moc rwie go w tył, wali z nóg na ziemię, ciągnie za sobą i wlecze... Sunie się ciało po korzeniach, grudach i glinię pełzie się przez krzaki paproci, kaleczy się twarz po wystających korcach sosnowych, czepia się sukien, skóry, krwawi ostrężyna kolczastemi gałęziami.

Ścisnął szyję sznur, gardło świszczy i syczy, dech się ledwie przeciska, ustał wreszcie, krwią nadbiegły mu czerwone ślepie wyłupione, jakby z opraw wyjść chciały. Ręce już straciły moc, ślepe tylko, konwulsyjne robią ruchy. Chabiny głogów wydarły z dłoni miecz, a rycerz bez duszy, bez przytomności wlecze się za Nieborą pod wysoki dąb...

Zdala widział Niebora gałąź dębową, grubą, mocną, niewysoko od pnia odlatającą. Już miał zarzucić na konar drugi koniec sznura, gdy rozwarł szeroko oczy, zaśmiał się i przystanął.

— Nie — nie... — szepnął sam do siebie.

Znagła skoczył na ofiarę, obrócił ją w tył i szybko postronkiem ręce rycerzowi związał.

Wpił się sznur w ramiona, krępując ręce w tyle, folgując szyi, którą otoczył pierścień niebieskiej pręgi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Waleryana

Wschód słońca: 6·31

Zachód słońca: 7·19

Długość dnia: 12·45

Wtorek **13** Września

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Śluby panieńskie".
Środa: „Burmistrz z Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Śluby panieńskie".

TEATR „BAGATELA".
Wtorek: „Małżeństwo Loli".
Środa: „Don".
Czwartek: „Don".

TEATR M. OPERA I OPERETKA
Wtorek: „Rigoletto".
Środa: „Rigoletto".
Czwartek: „Rigoletto".

OPERETKA W NOWOSCIACH.
Wtorek: „Kapłanka ognia".
Środa: „Taniec szczęścia".

Nieistniejąca interpelacya przeciw pos. Bardlowi.

Jak nam komunikują, prezydyum zarządu okręgowego P. S. L., zasięgnąwszy informacyi w kancelaryi sejmowej, stwierdza, że **żadnej interpelacyi z zarzutami** przez jedno z pism tygodniowych podniesionemi, **przeciw posłowi drowi Bardlowi w Sejmie nie wniesiono.** Ponadto zarząd okręgowy P. S. L. nie miał podstaw do wdrożenia i nie wdrożył żadnych kroków celem usunięcia posła dra Bardla z P. S. L., o czem donosiły bezpodstawne plotki.

P. Chołoniewski wydalony ze Sopotu.

P. Antoni Chołoniewski, znany publicysta, bawiący w Sopocie dla poprawy zdrowia, otrzymał w czerwcu dokument następującej treści:

„I Nr. I./21 P. Die Polizeiverwaltung Zopopot, den 14 Juni 1921. Wir teilen Ihnen hierdurch mit, dass der Senat in Danzig Ihnen Aufenthaltsgenehmigung bis Ende Juli 1921 erteilt hat. Eine Verlaengerung des Aufenthalts wird nicht genehmigt werden. I. A. podpis nieczytelny: Polizeiobersekretaer".

Władze gdańskie czuwały tak skrupulatnie nad wykonaniem tego polecenia, że po odjeździe p. Chołoniewskiego policya dwukrotnie nawiedzała mieszkanie jego żony.

Postępek władz gdańskich jest w najwyższym stopniu oburzający. Wydala się z Sopotu chorego człowieka, któremu lekarz zalecił pobyt nad morzem, dlatego tylko, że jest publicystą polskim, choć nie czyni się żadnych przeszkód tysiącom paskarzy. A w dodatku **p. Chołoniewski jest właścicielem willi w Sopocie** i jako taki już ma prawny tytuł do przebywania na terytoryum gańskiem. A stało się to w czasie, gdy zawierano ugodę polsko-gdańską, gdy delegacya gdańska uroczyście zapewniała o swej dobrej woli względem Polaków...

„Zapobiegawcze" aresztowania w Słowacyi.

Ukazujący się w Koszycach dziennik „Sabadczag" donosi, że władze czeskie w związku z wypadkami w Zachodnich Węgrzech zarządziły cały szereg „zapobiegawczych" aresztowań.

Podróż czeskich polityków do Rzymu.

Praska „Tribuna" donosi, że wiceprezydent Izby dr. Hruban i posłowie Szramek i Hlinka jadą w bieżącym miesiącu do Rzymu do papieża. Prasa przypisuje tej podróży wielkie znaczenie polityczne.

Venizelos się żeni.

Pisma angielskie donoszą, że Venizelos pomimo swego podeszłego wieku zamierza wstąpić w związek małżeński z jedną ze swoich najgorętszych zwolenniczek politycznych panią Schilizzi. Slub ma odbyć się w ciągu bieżącego miesiąca, poczem nowożeńcy wyruszą w podróż poślubną do Stanów Zjednoczonych.

Rozdawnictwo deputatów robotniczych za sierpień 1921 r.

Tytułem dodatkowych racyi za miesiąc sierpień b. r. przyznano **po 8 klg. chleba żytniego jasnego, 60 dkg. ryżu i 60 dkg. cukru.**

Ponieważ przydzielony na powyższe cele transport ryżu jeszcze nie nadszedł, zaś cena cukru dostarczonego na dodatkową aprowizacyę nie jest ustalona, przeto **na razie zostanie wydaną tylko racya chleba,** a to w 2 ratach po 4 klg.

Rozdawnictwo pierwszej raty chleba (4 klg.) w cenie po 55 mk. za klg. rozpocznie się od środy dnia 14 września b.r. i odbywać się będzie do dnia 30 września.

Dwa napady bandyckie w Krakowie.

(t) Nocy onegdajszej około godziny 22 na przechodzącego ul. Krakowską por. art. Klazucza napadło trzech bandytów.

Apasze wśród wrzasków znieważyli czynnie napadniętego i zdarli z niego pas, poczem zabierali się do gruntownej operacyi jego kieszeni. Na krzyk napadniętego nadeszła przechodząca właśnie patrol policyjna, pod dowództwem kom. dra Kobiela. Patrol zajęła się bandytami, z których jednego zdołano schwytać w osobie Kaspra Trzeńca, reszcie zaś udało się umknąć.

* *

W nocy z 10 na 11 b. m. przechodził plantami Józef Woźniak, właściciel fabryki wyrobów srebrnych, zam. na Stradomiu.

W pewnej chwili podbiegł z tyłu do niego jakiś osobnik i zażądał od Woźniaka wydania portfelu z pieniądzmi. Woźniak, widząc niebezpieczeństwo, począł wzywać pomocy, jednakże zamiast policyanta nadbiegł kolega napastnika, niejaki Stefan Psarski, ofiarując się z pomocą przyjacielowi „po fachu". Los zrządził, że stojący opodal policyant uznał za stosowne zainteresował się krzykiem.

Obu bandytów aresztowano. Pierwszym z nich jest 20-letni Edward Głuszyński, monter z zawodu.

„Śluby panieńskie" z p. J. Leszczyńskim. Dzisiaj wznawia teatr J. Słowackiego, po dwóch latach przerwy, drugie nieśmiertelne arcydzieło Fredry „Śluby panieńskie" z p. Leszczyńskim, jako Guciem. Z dawnej obsady pozostają przy swoich rolach Kosmowska, Brandt, Jednowski. Po raz pierwszy grają: Klarę p. Morska, Albina p. Białkowski, jako Aniela zadebiutuje p. J. Kossocka. „Śluby panieńskie grane będą tylko dwa razy. We środę powtórzenie wieczoru Maeterlinckowskiego, który obudził powszechne zainteresowanie.

Miejski teatr: Opera i operetka. „Rigoletto", jako druga operowa premiera doznała nadzwyczajnego powodzenia. — Tłumny udział nadał znów przedstawieniu niezwykle uroczysty wygląd. Świetny dobór solistów w głównych rolach wywołał wyrazy powszechnego uznania. „Rigoletto" będzie powtórzone 13 i 14 b. m.

Z teatru „Bagatela". Dziś we wtorek „Małżeństwo Loli". We środę premiera „Don", komedya w trzech aktach R. Besier'a. Premierę reżyseruje, oraz główną rolę gra p. Aleks. Węgierko. Jedną z głównych ról kreuje p. Malicka. Nadto grają pp. Sznage-Andruszewska, Siekierzyńska, Skalska, Kwiecińska, pp. Wysocki, Kliszewski, Ratschta.

„Taniec szczęścia", prześliczna operetka Roberta Stolza, wejdzie we środę 14 września na repertuar teatru „Nowości". Libretto tryska niespożytym humorem, obfituje w komiczne sytuacye i prześliczną, iście operetkową melodyjną muzyką. Dyrekcya teatru „Nowości" wyposarza operetkę tę we wspaniałą szatę dekoracyjną. Nadto balet sprawi miłą niespodziankę publiczności krakowskiej.

Na budowę domu medyków w Krakowie w dalszym ciągu ufundowali cegiełki 36-tą prof. dr Kazimierz Majewski, 37-mą dr Zenon Pelczar z Truskawca, wpłacając po 10.000 mkp. Prócz tego złożyli Bank Handlowy w Warszawie, oddział krakowski 5.000 mkp., L. Aksman 2.000 mkp., W. P. Buczna z Cieszanowa 2.000 mkp., urzędnicy Inspektoratu węglowego 3105 mkp., na bloczek Komitetu Nr 59 W. P. Stan. Baran 3.000 mkp.

Wydział „Związku art. plastyków" plac św. Ducha, Dom artystów, uprasza Szanownych członków o nadsyłanie obrazów i rzeźb na nową wystawę najpóźniej do 25 b. m.

Wybór asesorów. Magistrat podaje do wiadomości, iż wybory asesorów do sądu

---

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

MAURYCY MAETERLINCK:

„BURMISTRZ STYLMONDU"

sztuka w 3 aktach, przekład Bolesława Garczyńskiego.

„Cud św. Antoniego"

sztuka w 2 aktach, przekład Zofii Wójcickiej-Chylewskiej.

Maeterlinck, najbłękitniejszy poeta, ważący się nad tajemnicą życia i śmierci na skrzydłach mistycznej zadumy, — rażony piorunem kataklizmu dziejowego, który nie oszczędził i jego małej ojczyzny, — opadł ku ziemi, jak postrzelony ptak. Na barkach jego legł ciężar grozy, sercem ściśniętem litością odczuł bicie wielkiego serca zbolałej krainy, — i poznał, że jest jak inni, człowiekiem. Wówczas zwinął tęczowe, zranione skrzydła serafa, co kryły go przed wzrokiem ludzkim, jak płaszcz złotolity, zszedł w milczeniu aż na dno nędzy istnienia, nachylił się, aby wysłuchać ostatni szept ust zrozpaczonych i umierających — i z tych mrocznych czeluści wyniósł na światło dnia „skarb pokornych": czyste serce ludzkie. Nie **odważył się opromienić je glorya swego** królewskiego słowa, lecz podniósł w górę jak sakrament i ukazał nagie, ciche i krwawiące — milczącemu światu.

„Burmistrz Stylmondu" nie jest właściwie dziełem sztuki, jest manifestem, orędziem, krzykiem protestu w imię ludzkości. O Maeterlincku, artyście, mistyku, filozofie, mówi nam niewiele, za to dosyć o człowieku, który ocknięty wśród zgiełku bitewnego, bezbronny ale niestrwożony, zamiast karabinu, porywa sztandar, krwią zbroczony i ukazuje niebu: patrz słońce, co ty oświecasz!

Cichy świat. Małe miasteczko we Flandryi, gdzie mieszkańcy mają w żyłach krew mięszaną z sąsiednemi plemionami, z któremi długie lata żyli w zgodzie i pokoju, łącząc się niejednokrotnie związkami przyjacielskimi i rodzinnymi. I oto nad tem cichem gniazdem, jak nad tysiącami innych, zawisła chmura czarna, i przesłoniła pogodny horyzont. Jak na znanych rysunkach Doré'go „Wojna" i „Pokój". Słodka idylla przedwieczorna, pary kochanków i małżonków powracają po pracy sielskiej pod dach domu własnego, zjeżdżają wozy ładowne plonami i ciągną trzody w łagodnem świetle zorzy — i oto ta sama mieścina w noc grozy, ulica brukowana trupami, jak dno potoku górskiego, **domy ziejące pustką** wybitych okien — i w jednem z nich małe dziecko, samo jedno, patrzące na zniszczenie z naiwnym spokojem.

Takiem dzieckiem jest burmistrz, który pod siwym włosem, zachował wiarę w ludzi i ufny optymizm, że na zbyt ciężkie próby Bóg nie pozwoli. A kiedy przychodzi chwila, gdy ten człowiek o sercu gołębia przekonuje się, że „Pan Bóg teraz na wszystko pozwala", mimo to z ust jego nie wychodzi ani jedno słowo skargi lub złorzeczenia. Wobec strasznego niebezpieczeństwa troska o drugich zaprząta go zupełnie, w godzinę pokusy wstaje w nim godność i męstwo prawego obywatela, pełniącego do końca swój obowiązek, a w chwilach ludzkiej słabości i trwogi, wnętrzny głos dostojnego człowieczeństwa krzepi zwątlałe siły i wskazuje jedyną ścieżkę honoru: te kilka kroków, dzielących od muru, pod którym padnie jego ciało, przeszyte dwunastoma kulami.

Ta droga krzyżowa zwyczajnego człowieka, na którą wstępuje tak dla siebie niespodziewanie — jest wytyczona mistrzowską ręką. Łagodny i kulturalny starzec, który po ojcowsku sprawuje rządy nad rodzinnem miasteczkiem, a w wolnych chwilach pielęgnuje w ogrodzie najpiękniejsze róże i najsłodsze winogrona, oddając im jak dzieciom, cząstkę miłości — nie przeczuwał nigdy, że umrze jak bohater, co mu nawet wróg przyznaje, ale za którego on sam, w prostocie serca nie poczytuje się wcale. Za to w godzinę pożegnania ze swoimi, znajduje takie słowa mądrości głębokiej i miłości, nadludzkiej dobroci i abnegacyi, że mimowoli chylą się wszystkie czoła.

„Burmistrz Stylmondu" poprostu chwyta za serce i wytrąca z ręki chłodny oręż krytyki. Prowadzi go ku nam idea najczystsza i korna miłość synowska — jakże go nie przyjąć sercem, tu, gdzie podobne i straszniejsze tragedye rozgrywały się masowo, gdzie powietrze drży jeszcze od jęku, a myśl nie chce schylać się nad brzegiem grobowego dołu, bo... mogłaby nie wrócić. Więc tylko patrzymy i witamy w milczeniu Cyryla von Belle jak zaszczytny sztandar, podarty kulami, świętą relikwię małego Stylmondu.

Są w sztuce błędy konstrukcyi scenicznej, nieuniknione, gdy poeta zabłąka się oślepiony łzami w krainie najmniej mu znanej w rzeczywistości. Są epizody zbyteczne, jest świadoma tendencyjność, ale tak wysokiej miary, okupiona tak szlachetnem cierpieniem twórczym, że musimy ją uznać, bo wszak przemawia ona i w naszem imieniu.

przemysłowego w Krakowie, tudzież do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw z ciała wyborczego robotników odbędą się dnia 18 września b. r. w niedzielę od godziny 12 do 5 po południu w salach konferencyjnych Magistratu (gmach główny na I piętrze) z ciała wyborczego pracodawców dnia 21 września b. r. we środę od godziny 9 rano do 1 po południu w Wydziale III A) przemysłowym maistratu. oficyny II piętro.

(t) **Bezprawne podwyższenie cennika fryzyerskiego.** Przed kilku dniami właściciele zakładów fryzyerskich w Krakowie znów podwyższyli ceny na strzyżenie bez uprzedniego porozumienia się z magistratem.

Zaznaczyć trzeba, że tego rodzaju wybryki fryzyerów krakowskich zdarzają się nie po raz pierwszy, a magistrat odznacza się dziwną w tym kierunku tolerancyą.

(t) **Nieszczęśliwe wypadki.** Wczoraj przywieziono na stacyę pogotowia ratunkowego 40-letniego Stanisława Halawę, robotnika, którego koń kopnął tak nieszczęśliwie w głowę, że doznał zupełnego strzaskania kości nosowej.

O godzinie 11 przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do wojskowej fabryki wozów w Podgórzu przy ul. Wielickiej, gdzie podczas wyładowywania większych ciężarów robotnikowi Michałowi Bedułowi upadła ciężka sztaba żelazna na głowę, skutkiem czego doznał załamania czaszki.

(t) **Kradzież biżuteryi.** Onegdaj do mieszkania Józefa Lorka w Płaszowie włamali się niewyśledzeni sprawcy. Rabusie rozbili kufer z którego zabrali 100 tys. marek w gotówce. Następnie zabrali się do ogniotrwałej kasy, po rozbiciu której zrabowali większą ilość zegarków, bransoletek i biżuteryi wartości 300.000 mk.

(t) **Aresztowanie znanego bandyty!** — Policyi krakowskiej udało się wczoraj aresztować Fedora Londza, znanego na bruku krakowskim bandyty. Fedor napadł przed kilku dniami na Maryę Zielińską.

(t) **„Zrobiła interes“.** Do tutejszej policyi doniosła Rozalia Krzywoń, że onegdaj w Rynku Głównym spotkała ją jakaś elegancko ubrana dama, a przedstawiwszy się jej jako urzędniczka konsumu w Krzysztoforach zaproponowała jej kupno cukru. Jako zaliczkę na dostawę zażądała ona od Krzywoniowej 9000 mk, po otrzymaniu których znikła bez śladu.

(t- **Kradzież zegarka.** Na inspekcyę policyjną doniósł Kazimierz Gondek, że w krajowym Zakładzie konfekcyjnym podczas przymierzania ubrania skradziono mu z kamizelki, którą pozostawił na ladzie, zegarek srebrny, wartości 15.000 marek.

——oOo——

Świetne wyniki żniw w Małopolsce wschodniej.

Wybitny znawca stosunków rolnych w Małopolsce wschodniej p. Przybysławski wypowiedział o wynikach żniw następującą opinię:

Żniwa tegoroczne odbyły się pod dobrem auspicyami, bo **na Podolu i całej wschodniej Małopolsce sprzyjała wyjątkowa pogoda.** Co się tyczy zbóż ozimych, to niewiele można ich było zasiać na większych obszarach na przestrzeni od Sanu po Zbrucz, wskutek tamtegorocznych klęsk oraz zmian klimatycznych.

Stosunki klimatyczne, mianowicie wczesna, ciepła wiosna przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że **obsiewy zbóż jarych** były wydatnie na znacznym bardzo obszarze przeprowadzone. **Pogoda i deszcz** tak się zeszły w tym roku, że **prawie nikt z ziemian nie mógł się skarżyć na stosunki klimatyczne w czasie rozwoju zbóż** kłosowych. Długotrwała posucha w czerwcu i lipcu bardzo zaszkodziła roślinom okopowym. Ale znów deszcz przyszedł w pomoc i dla **ziemniaków po ostatnich opadach rokuje dobre wyniki.**

Żniwa same są już dziś **na całem Podolu zakończone,** zboże do szop i stodół zwiezione, a w większości majątków świst lokomobil głośnem rozlega się echem. Obecnie **młocka** na tej wielkiej płaszczyźnie jest w ruchu **w całej pełni.** Przygotowuje się nasiona pod obsiew jesienny, a **próbne omłoty wydają bardzo korzystne rezultaty.** Tam, gdzie ozimina była zasiana, będzie dostateczna ilość ziarna na nasienie na rok przyszły przy wzmożonej produkcyi, **zboże „sypło“ doskonale** — co dotyczy także i „jarzyny“, można sumiennie powiedzieć, że **żniwa tegoroczne zaspokoją potrzeby wsi i miasta i o ile nieoczekiwane i nadzwyczajne wypadki nie zajdą, aprowizacya jest zapewniona.**

Co do cyfrowych wyników, odpowiedź jest naogół trudna. Można jednak odpowiedzieć, że przecięcie zbioru ziarna z morga na Podolu powinno wynosić według wyżej wspomnianych omłotów próbnych z ozimin (pszenica, żyto) 6:8 q, a jarzyn 8:10.

Straszna zbrodnia matki.

W pobliżu przejazdu kolejowego w Czechomcach w ziemi Radomskiej podróżni zauważyli psa włóczącego coś po polu, a po odpędzeniu go okazało się, że pies odkopał zwłoki niemowlęcia i oderwał prawą nóżkę. Dochodzenie wykryło sprawczynię śmierci dziecka, w osobie jego matki, 30-letniej Jadwigi Kołodziejczyk, która wyznała że 18 marca r. b. wracając z Warszawy, po odbytym w szpitalu połogu, do Utraty, zakopała swoje żywe jeszcze dziecko w jamie, skąd wydostają piasek.

Kołodziejczykówna stanęła przed sądem. Sędzia przy uwzględnieniu niskiego stopnia umysłowego wydał wyrok skazujący ją na 2 lata ciężkiego więzienia.

——oOo——

Krwawa walka policyi z bandytami.

Pisma lwowskie od dłuższego czasu przynosiły wiadomości o napadach bandyckich w okolicach Bóbrki, Chodorowa i Rohatyna. Grasuje tam **banda, złożona z dwudziestu kilku ludzi,** zbiegłych z więzienia brzeżańkiego bandytów.

Onegdaj policya ścigając bandytów, aresztowała herszta szajki Hryńka Rossa, a nie zdołała już schwycić wspólnika jego Romana Michałkowa, gdyż ten dawszy dwa strzały do przodownika Grzybownika, którego ciężko zranił, zdołał umknąć do Chodorowa.

Wywiadowcy policyi ze Stanisławowa i Chodorowa, kontynuując dalszy pościg, aresztowali wiele osób, związanych stosunkami z powyższą szajką.

Nieustający pościg za zbiegłym Michałkowem doprowadził policyę do Chodorowa, gdzie stwierdzono, że Michalkow ukrywa się w domu swej matki na strychu. Gdy policya weszła do domu, Michałkow dwukrotnie strzelił. Policya otoczyła dom. Oblężenie trwało dwie godziny, bandyta nieustannie się ostrzeliwał, podczas gdy policya dała tylko trzy strzały. Gdy wreszcie strzelanina ze strony bandytów ustała, funkcyonaryusze policyjni weszli na strych i tu już znaleźli na łóżku trupa, gdyż bandyta nie wiedząc dla siebie ratunku, sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

——oOo——

Gaz na otrucie całego świata.

Londyńskie „Times“ przynoszą sensacyjną wiadomość o amerykańskim wynalazku, który gdyby był zastosowany, wystarczyłby do otrucia chyba całego świata. Mianowicie w mieście Montreal w Kanadzie prof. uniwersytetu Wiliam **Pope,** przemawiając na zebraniu Towarzystwa badań chemicznych w Montrealu, oświadczył, że w chwili, gdy zawarto w listopadzie 1918 r.) zawieszenie broni, wynaleziony już był **gaz, przeciw któremu nie pomogłyby żadne maski przeciwgazowe.** Gaz ten był tak zjadliwy, że obecność jego w powietrzu, w stosunku **jednej części gazu na pięć milionów części powietrza,** wystarczałaby do otrucia człowieka.

Mówca dodał, że uważa w każdym razie gaz trujący za bardziej ludzki (no, no!) sposób wojowania, niż pociski z materyałami o wielkiej sile wybuchowej. W przyszłej wojnie — mówił — jedynymi czynnikami rozstrzygającymi będą środki chemiczne. „Ludzki“ uczony zapomniał dodać. co samo przez się zresztą się rozumie, że gaz jego wynalazku, trujący w takiem wielkiem rozcieńczeniu, wystarczyłby na wytrucie całej ludzkości przy pewnem natężeniu produkcyi. Jest to istotnie broń nieco niebezpieczna, nietylko dla zwalczanych, ale także dla tych, którzy się nią chcieli posługiwać — jeżeli wszystko razem nie jest kanadyjsko-amerykańską blagą...

——oOo——

Całopalenie żywych ludzi.

Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Rul“ podaje następujący urywek z listu osoby, która przybyła z gubernii samarskiej do Moskwy:

„Najstraszniejsze jednak było to, co ujrzeliśmy, przedostawszy się już przez rzekę. Siedzieliśmy spokojnie w gromadzie, liczącej kilkaset głów, gdy nagle ujrzeliśmy **prowadzonych** obok nas z gwizdem i krzykiem **przez tłum,** uzbrojony w pałki, **6 czy 7 ludzi prawie nagich. Nieszczęśliwych wleczono,** okładając pałkami do chałupy, stojącej opodal innych budynków. Wreszcie **zdołano ich tam zapędzić, poczem podpalono chałupę.** Gdy pytaliśmy przerażeni, o powód tego strasznego czynu, odpowiedziano nam, że ludzie ci pokąsani byli przez wściekłe psy“.

Należy dodać, że wskutek suszy w guberniach nadwołżańskich Rosyi, ukazały się w niesłychanej ilości psy wściekłe. Z epidemią tą nikt nie walczy, psów się nie tępi, tylko pokąsanych przez psy ludzi „unieszkodliwia się“ w wyżej wymieniony sposób.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia- B. B S. V. (1:0) Do stałych wad Cracovii należy lekceważenie słabszego przeciwnika i czasami ambicyi sportowej. Klasycznym przykładem są ostatnie zawody, takiej gry chaotycznej, takiej dziwnej słabości czy opieszałości nie widzieliśmy już dawno w tej drużynie. Jedynie doskonała obrona i bramkarz stali na wysokości zadania.

Bielsko grało dość dobrze, a przytem z silną chęcią zwycięstwa. Napad parł ciągle naprzód wytwarzając wiele niebezpiecznych pozycyi przed bramką Cracovii. Obrona i bramkarz unicestwiali wszystkie ataki biało-czerwonych. Najsłabszą była stosunkowo pomoc.

W pierwszej połowie pewną przewagę przyznać trzeba Bielsku; Cracovia uzyskała swego goola z rzutu karnego, ładnie strzelonego przez Gintla. Po zmianie bramek doszła

Sztukę reżyserował i grał burmistrza p. Sosnowski. Dosyć imienia. Artysta to nie wszechstronny, nie posiadający biegunowej rozpiętości repertuaru takiego Solskiego — ale w kreacyach najgłębszych duchowo, o czysto wewnętrznym tragizmie nie łatwo znaleść mu równego. Prawdziwa boleść nie jest efektowna często jąka się i poczyna sobie niezgrabnie, zwykle cicho, wstydzi się siebie, stąd z trudem przenika na zewnątrz tę skorupę gliny, jaką jest ciało człowiecze. Pełny jej blask wyzwala dopiero w chwili jej kruszenia się — ale i wtedy skąpa jest w słowa. P. Sosnowski posiada dyskrecyę bólu w stopniu wysokim, moc skupienia wewnętrznego działa po za jego grą, potęgą suggestyi.

Inny wyraz cichego heroizmu winien przejawić ogrodnik Claus, naiwny prostak, o skąpym horyzoncie umysłowym, ale sercem nieomylnem w prawdzie. P. Szymborski dał tej postaci wegetatywny spokój istot, bezpośrednio związanych z ziemią i jej sprawami. Ofiarowując swe życie, idzie on za głosem wewnętrznym, ale ulega posłusznie bardziej świadomej mocy ducha i cofa się z [illegible] jak przed przeznaczeniem.

Arcytrudna rola córki burmistrza Beli, przypadła p. Morskiej. Artystka wywiązała się z niej wedle sił, zdana na własną intuicyę w licznych, niemych chwilach. Miała dobre momenty i akcent szczerości w wybuchach namiętnego bólu; jeżeli brakowało coś nieuchwytnego, coby spoiło rolę — trzeba powtórzyć, że była ona bardzo trudna. Jako porucznika Hilmera poznaliśmy p. Stryckiego. Przejawił on sprężystą manierę wojskową, powagę odczucia sytuacyi, dobry głos, nienaganne ruchy — lecz zachował zbytnią sztywność obejścia i nieruchomość rysów. Jeżeli autor, kreśląc tę postać z całym możliwym objektywizmem, nie uczynił nic ponad niezbędną konieczność, rzeczą aktora jest wydobyć z niej bardziej ludzkie rysy, choćby w przelotnych momentach, wyrywających się z pod rygoru woli. Reszta osób działających karnie podporządkowała się wymaganiom sztuki, przyczem pochlebne wyróżnienie należy się p. Hańskiej (mały Gloris), dalej Gilson (p. Szymański), sekretarz (p. Dobiesław) i komendant (p. Działosz).

Groteska Maeterlincka „Cud św. Antoniego“, dopełniająca wieczoru, jest utworem wogóle niekwalifikującym się na scenę, gdzie zatraca swoje niewątpliwe walory, czysto literackie. Zwłaszcza akt drugi, z tłem i nastrojem, przypominającym kostnicę i rzuconą na nie jaskrawą satyrą, mija się z celem, czyniąc wrażenie rażące i wprost niesmaczne.

Jedyne role, o których mówić warto, to św. Antoni, w interpretacyi p. Jednowskiego upodobniony trafnie do drewnianego świątka, któremu kazano opuścić przydrożną kaplicę i wysłano niezaradnego w niezrozumiały dlań świat — oraz Wirginii, starej służącej, kobiety prostego serca i czystej wiary, z tych błogosławionych maluczkich, dla których jest królestwo niebieskie, pojęte całkowicie po ludzku. Odegrała ją p. Modzelewska z całą bezpośredniością i prostotą, która bywa wielką sztuką. Z reszty zespołu wyróżnił się p. Kaden w drobnej róloe doktora. Reżyserya miała zadanie trudne i niewdzięczne i nie mogła uratować tego, co wogóle nie nadaje się do wskrzeszania na scenie, gdyż nie ma warunków życia.

Ewa Łuskina.

Cracovia do przewagi, zdobywając po kilka minutach drugą bramkę przez Kałużę, poczem wkrótce strzelił Dyck z podania Stürmera jedynego goala dla Bielska. Zawody prowadził p. Seidner.

Stawiane mu zarzuty są mocno przesadzone; p. Seidner rozstrzygnie wprawdzie coś czasem w niewłaściwy sposób, w każdym razie jednak należy do lepszych sędziów w krakowskim okręgu.

Jutrzenka—Makkabi 1:0 (0:0) Powinszować można „Jutrzence“ wyniku. Doszła do niego wielomiesięczną niezmordowaną pracą, oraz godną naśladowania ambicyą z jaką gra z najsilniejszym nawet przeciwnikiem.

Zwycięstwo nie jest jedynie sprawiedliwie wyrażone cyfrowo, Jutrzenka bowiem miała przez cały czas przygniatającą przewagę, będąc technicznie i kombinacyjnie lepszą od Makkabi. Od dużej klęski uchronił tę drużynę znakomicie broniący bramkarz Osiek.

Sędziował dskonale p. Baunert z Bielska. S. P.

Czerniowce. Wisła-Drogosch-Woda 5:3.

Wisła-Polonia 2:1.

Wisła-Jaha 8:3

Bielsko. Hakoah-Wawel (Kraków) 2:0.

Regaty w Warszawie.

W niedzielę dnia 11 bm. odbyły się zawody wioślarskie międzyklubowe, urządzone przez Tow. Wioślarskie w Warszawie.

W poszczególnych biegach zwyciężyły następujące osady;

Bieg I. — **dwójki** (wyścig ze sternikiem na cztery krótkie wiosła): **Tow. Wioślarskie w Warszawie** (Przygodziński, Wróbel, sternik: Dwernicki), 32 uderzeń.

Bieg II. — **Czwórki klepkowe:** (odkryte). **Włocławskie Tow. wioślarskie** (Wapniarski, Tomaszewski, Cwierciakiewicz, Michalski, sternik: Zyburski), 34 uderzeń.

Bieg III. — **czwórki klepkowe:** (wyścigowe): **Tow. wioślarskie w Warszawie.** (Rybiński, Graliński, Zórański, Kwiecień, sternik: Wójcik), 31 uderzeń (Stawały do tego biegu tylko dwie osady tegoż Towarzystwa).

Bieg IV. — **jedynki klepkowe** (wyścigowe, dla juniorów): **Tow. Wioślarskie w Warszawie** (Zelisławski).

Bieg V. **czwórki odkryte** (dla młodzieży): pozaklubowi (Rendek, Szałkiewicz, Woliński, Paluszyński, sternik: Zak.

Bieg VI. **czwórki klepkowe** (wyścigowe, dla nowicyuszów): **Koło Wioślarzy warszawskich** (Gurman, Chmielewski, Trzaskalski, Naumenko, sternik: Wilczyński) Zwycięzka czwórka przybyła do mety, wziąwszy osadę Tow. Wioślarskiego o długości czterech łodzi — natomiast osada oddziału wioślarskiego Tow. Gimn. „Sokół“ w Krakowie odpadła w przedbiegach, zwyciężona przez osadę Koła Wioślarzy o długość łodzi.

Bieg VII. — **czwórki: Tow. Wioślarskie w Warszawie** (Duchowski, Nehring, Wróbel, Przygodziński, sternik: Majewski)

Bieg VIII. — **szóstki klepkowe Tow, Wioślarskie w Warszawie** (Bancarzewski, Lenartowicz, Langner, Millati, Wolski, Wyczałkowski, sternik: Duchowski). (Tylko dwie osady tegoż towarzystwa).

Bieg IX. **czwórki odkryte** (dla młodzieży): pozaklubowi Kozłowski, Puget, Maryański, Stefanowicz, sternik: Delatkiewicz.

Bieg X. — **jedynki klepkowe** (wyścigowe): **Tow. Wioślarskie w Warszawie** (Duchowski) (Tylko dwie osady tegoż Twarzystwa, ponieważ **Klub Wioślarski z Torunia wycofał się.** Wr.

Dział ekonomiczny.

Ruch giełdowy.

(stm). Dzisiejsza cedula giełdowa krakowska poraz pierwszy od dłuższego czasu zanotowała kursa wszystkich walut obcych, przedstawiające zresztą dla marki polskiej obraz niewesoły. Tyle tylko, że dolar „utrzymał się“ na czterech tysiącach, inne waluty obce znaczą dalszą zwyżkę

Papiery dywidendowe na podwyższonym poziomie bez zmiany. Z akcyj bankowych robiono Przemysłowym i Małopolskim.

Giełda krakowska.

Waluty:

Dolary Stanów Zjedn. gotówka: kup. 3800, sprz. 4000; czeki. kup. 3800; sprz. 4000.

Dolary kanadyjskie gotówka: kup. 3200 sprz 3500.

Franki francuskie gotówka: kup. 280, sprz. 320; czeki: kup. 285, sprz. 325.

Franki belgijskie gotówka: kup. 270, sprz. 310; czeki: kup. 275, sprz. 315.

Franki szwajcarskie gotówka: kup. 650, sprz. 700: czeki: kup. 650, sprz. 700.

Funty szterl. gotówka: kup. 13.000 sprz. 15 000: czeki: kup. 13500, sprz. 15000.

Marki niem. gotówka: kup. 39, sprz. 42, czeki: kup. 40. sprz. 42.

Korony austryackie gotówka: kup. 3'10, sprz. 3'90; czeki: kup. 3'20, sprz. 3'40.

Korony czesko-słow. gotówka: kup. 48, sprz. 52; czeki: kup. 49, sprz. 53.

Korony węgierskie gotówka: kup. 8'50, sprz. 9'50; czeki: kup. 9, sprz. 10.

Korony szwedzkie gotówka: kup. 750, sprz. 850; czeki: kup. 775, sprze. 875.

Korony duńskie gotówka: kup. 650, sprz. 700; czeki kup. 650, sprz. 700.

Korony norweskie gotówka: kup. 500, sprz. 600; czeki kup. 500, sprz. 600.

Lei rumuńskie gotówka ku. 38, sprz. 40; czeki: kup. 39, sprz. 41.

Liry włoskie gotówka: kup. 160, sprz. 180; czeki: kup. 170, sprz. 190.

Marki fińskie gotówka: ku. 45. sprz. 55;

Floreny holendersk. gotówka: kup. 1100, sprz. 1300; czeki: kup. 1150, sprz. 1350

Akcye bankowe:

Bank Przem. I-IV	775	850	800-810
Bank Przem. V em.	700	750	725
Bank Małopolski	625	675	635-650

Akcye Towarz handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1100	1300	1125-1200
Impex	400	450	410-420
Zieleniewski III m.	9300	9600	9500
Parowozy warsz.	1400	1600	1500
Lemiesz	7500	8000	8000
Trzebinia	3200	3400	3275-3300
Pocisk	900	1100	1025
Tepege	8400	8700	8475
Polska Nafta	2800	3200	3200-2850
Polska Nafta III	2600	2800	2700-2650
Elektr. Siersza III	2350	2500	2350-2450
Oikos	4800	5200	5000
Pezet	1000	1200	1150-1100
Fabr. tł Trzebinia	3500	3700	3650

Warszawa. Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 3990—3975, sprz. 3975, kupno 3855. Dolary kanadyjskie gotówka trans. 3580. Franki franc. czeki trans. 312—309, sprz. 309 kupno 300. Funty szterlingi gotówką trans 14900. czeki trans. 15400—14975. Belgia czeki trans. 330'25—300. Marki niemieckie czeki trans. 40'50—39'50, sprz. 39'50, kupno 38'25 Gdańsk czeki trans. 40'23—39'75. Korony austr. czeki trans. 330—328, sprze. 328, kupno 318, korony czeskie trans. 48, liry czeki trans. 175.

Wiedeń, 12. 9. (Telef. J), Na giełdzie pieniężnej ruch bardzo ożywiony głównie papierami zagranicznymi. Kupcy zainteresowali się ogromnie papierami czeskiego i węgierskiego pochodzenia. Ogromny popyt na obce waluty na giełdzie berlińskiej. odbił się na targu wiedeńskim zwyżką dalszą walut i dewiz zagranicznych. Notowano: marka niemiecka 12'25, liry 12'70, leje 56'50, do 57, dolary 1317 do 1338, funty 4990 do 5025, czeskie 15'90 16'05, węgierskie 2'98, marka polska 33'50 do 34'50. Akcye: Zieleniewski 3390, Fanto 35100, Karpaty 24400, Galicya 64.000

Zurych. Końcowe kursa dewiz: Berlin 555, Holandya 185, Nowy Jor 582, Londyn 4.72, Paryż 42.70, Medyolan 24.20, Bruksela 42.40, Kopenhaga 102, Sztokholm 126.50, Chrystyania 75.59, Madryt 76, Buenos Aires 175, Praga 7.02, Budapeszt 1.30, Zagrzeb 2.90, Bukareszt 5.50, Warszawa 0.16, Wiedeń 9.55, Austr. stempl. 0.46.

Telegr. ekonomiczne.

Giełda zbożowa.

Warszawa. Żyto 7150—7500, mąka 35 proc., farnco fracht Warszawa 10500, groch Wiktorya 10500, gryga 7500, makuchy rzepakowe franco fracht Warszawa 8387—8540, obroty średnie, ceny za sto kg netto loco stacya załadowania. — Wyjątki od ej zasady.

Rosya kupi w Polsce za miliard.

Warszawa, 12. 9. (Telef. M.) Według opracowanego przez komitet handlu zagranicznego w Moskwie, porównania sum, które mają być wyasygnowane na zakupy zagraniczne, suma na handel z Polską przekroczyła w roku bieżącym pół miliarda marek polskich. Połowę tej sumy przeznaczono na zakupy materyałów. W tym celu komitet handlu zagranicznego w Moskwie ma wysłać ajentów do Łodzi i Białegostoku.

Otwarcie targu wiedeńskiego.

Wiedeń, 12 bm. (PAT). Wczoraj przy licznym udziale publiczności i reprezentantów władz otwarto targ wiedeński. — Uroczyste przemówienie wygłosił prez. Heynisch.

Warszawa, 12. 9. (Telef. M) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że sekretaryat gubernatorstwa Durango (Meksyk) skłonny jest do nawiązania stosunków handlowych z Polską, przyczem ze swej strony wzamian za fabrykaty gotów jest wysłać surowce.

Warszawa, 12. 9. (Telef. M) Fundusz złota posiadanego przez skarb państwa w miesiącu lipcu wyniósł 19.1 milionów, licząc po kursie parytetowym 2890 mkp. za 1 kilogram.

Włochy otrzymają mandat w sprawie węgierskiej.

Praga. 12. 9. (PAT. WBK.) „Nar. Listy“ donoszą z kół zbliżonych do reprezentacyi koalicyi, że **mocarstwa koalicyjne obradują nad sprawą udzielenia Włochom mandatu obsadzenia Węgier zachodnich.** Wyłonił się także **plan blokady Węgier przez państwa sąsiednie.** Zdaje się jednak, że udzielenie Włochom mandatu będzie najskuteczniejszym środkiem do zapewnienia przeprowadzenia traktatu.

Rząd włoski uważa sytuacyę za groźną.

Berlin. 12. 9. (Tel. wł.) Donoszą z Rzymu, że **włoska** Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą zachodnich Węgier. Według „Tribuna“ Rada ministrów uznała **położenie za groźne dla całej środkowej Europy,** tembardziej, że okazała się aktualną sprawa interwencyi Małej Ententy w sporze austryacko-węgierskim.

Della Toretta we Wiedniu.

Wiedeń. 12. 9. (Tel. J.) Dziś rano przybył do Wiednia włoski minister spraw wewnętrznych markiz Della Torretta i odbył konferencyę z kanclerzem Austryi Schoberem.

Włoskie oddziały już wyznaczone.

Wiedeń, 12. 9. (Tnl. J). Korespondent paryski „Neue Freie Presse“ donosi, że włoskie oddziały wojskowe, przeznaczone do obsadzenia Zachodnich Węgier są już w pogotowiu i lada dzień nastąpi wysłanie ich na miejsce przeznaczenia.

Czułe słówka włoskie.

Budapeszt. 11. 9. (PAT. WBK.) „Pesti Hirlap“ donosi, że włoski poseł w Budapeszcie Castagnette zapewnił rząd węgierski o pełnych sympatyach włoskich, dodał jednak, że obecnie sytuacya stała się trudną, gdyż Włochy wraz z innemi mocarstwami muszą się starać o przeprowadzenie traktatu pokojowego. Włochy swoiem wystąpieniem chcą uchylić od Węgier niebezpieczeństwo, jaki groziłoby im, gdyby traktat z Trianon nie był wypełniony.

Nowa próba przejścia granicy.

Wiener Neustadt. (PAT W. B. K.) Pod Kirchschlag banda węgieska złożona z 20 ludzi, usiłowała przekroczyć granicę. Bandę odparto.

Zabiegi Habsburgów.

Praga. (EE) Genewski korespondent „Tribuny“ donosi, że w Genewie znajduje się bardzo wielu przedstawicieli arystokracyi austryackiej i węgierskiej oraz wielu dawnych dyplomatów austryackich, którzy rozwijają **żywą działalność na rzecz powrotu Habsburgów na Węgry.** Proponują oni, by na Węgrzech urządzić w tej sprawie **głosowanie ludowe pod kontrolą Ligi narodów.**

Odpowiedź Węgier na notę Koalicyi.

Budapeszt. 12. 9. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem doręczył rząd węgierski przedstawicielom Ententy odpowiedź na notę Ententy w sprawie opróżnienia komitatów zachodnich. Rząd węgierski stwierdza w niej, że **nie jest odpowiedzialny za wypadki w zachodnich Węgrzech, lecz jedyną przyczyną wszystkiego było rozżalenie ludności węgierskiej.** Rząd ze swej strony czynił co mógł, aby temu zapobiedz. Nie udało mu się to wskutek braku odpowiedniej siły zbrojnej. **Węgry są gotowe do wypełnienia swych zobowiązań w myśl traktatu pokojowego i spodziewają się, że Ententa skłoni rząd austryacki do przestrzegania żądań Węgier.** W końcu rząd węgierski proponuje ustalenie nowego programu ewakuacyjnego.

Z posiedzenia Rady ministrów.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu dnia 12 bm. Rada ministrów uchwaliła następujące wnioski: p. ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie likwidacyi milicyi utworzonej na obszarze pasa neutralnego na wschodzie granicy Rzeczypospolitej polskiej, p. ministra skarbu w przedmiocie ustawy o **łączeniu się współdzielni, p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego** w przedmiocie zwrotu inwentarza w państwowej szkole włókienniczej w Łodzi, p. ministra aprowizacyi w sprawie przekazania ministerstwu skarbu agend solnych, p. ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z p. ministrem skarbu w sprawie przyznania gminie miasta Płocka korzyści ze skarbu państwa, p. dyrektora głównego urzędu statystycznego w sprawie podwyższenia opłat za wypełnianie kart statystycznych. Również załatwiła Rada ministrów szereg spraw administracyjnych.

Walny zjazd TSL we Lwowie

Lwów. (E. E.) Wczoraj rano rozpoczęły się w sali ratnszowej obrady delegatów tegorocznego walnego zjazdn Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zjazd jest bardzo liczny. Bierze w nim udział wielka ilość delegatów poszczególnych kół TSL z Małopolski, oraz liczni przedstawiciele pokrewnych towarzystw oświatowych z b. Kongresówki, Wielkopolski, Sląska Cieszyńskiego pod zaborem czeskim i Wileńszczyzny. Po uroczystem nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się w sali ratusza. Po przemówieniu wiceprezesa Towarzystwa dra Adama witali zjazd zaproszeni reprezentanci i delegaci pokrewnych stowarzyszeń. Na prezesów honorowych zjazdu wybrano p. Hilarego Filasiewicza, prezesa Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego i p. Aleksandrowiczównę, znaną działaczkę oświatową we wschodniej Małopolsce. Po dwudniowych bardzo ożywionych i rzeczowych obradach dnia 11 i 12 bm. zjazd powziął następujące uchwały: 1) Zjazd zwraca się do zarządów towarzystw parcelacyjnych i do urzędów ziemskich z wezwaniem, by przekazywały one działki ziemi pod domy ludowe. 2) Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej mają pracować z wytężeniem w kierunku oświatowym pozaszkolnym celem wykształcenia ludności wiejskiej na obywateli praworządnych. 3) Zjazd stwierdza, że w tym czasie, kiedy rząd polski utrzymuje na Wołyniu własnym kosztem 27 szkół czeskich, a siedmiu prywatnym szkołom czeskim pozwala się swobodnie rozwijać, rząd czeski zamyka równocześnie 24 polskie zakłady szkolne na Śląsku Cieszyńskim. Zjazd domaga się zatem od rządu opieki dla polskiej ludności walczącej na kresach i poza granicami państwa o swoją polskość. 4) Zjazd przesyła ciężko dotkniętej braci, odciętej niesprawiedliwym kordonem od Polski, wyrazy serdecznego pozdrowienia i zapewnia, że nie tylko słowem, ale i czynem poprze ich w sprawiedliwej walce o utrzymanie języka i narodowości.

Zjazd N. Zjednoczenia lud. w Częstochowie.

Warszawa. (Tel. M.) Ze zjazdu Narodowego Zjednoczenia ludowego, które odbywało się w Częstochowie nadeszły tu następujące szczegóły: obrady zagaił ks. Bliziński, do prezydyum weszli: ksiądz Jankowski, wicemarszałek Maj, poseł Moczydłowska, ks. Starkiewicz, ks. Rutkowski, p. Pawlikowski i inni. Referat o polityce wewnętrznej wygłosił poseł Sknlski, zaznaczając, że **Narodowe Zjednoczenie Ludowe poprze każdy rząd koalicyjny chociażby nawet sam w skład tego rządu nie weszło, nadto, że żadnemu rządowi nie odmówi poparcia w sprawach konieczności państwowych.** Poseł Wojdaliński wygłosił referat w sprawie polityki ekonomicznej.

Zjazd duchowieństwa prawosławnego w Warszawie.

Warszawa. (PAT). „Przegląd Wieczorny“ podaje: W Warszawie odbywa się zjazd duchowieństwa prawosławnego, które zjechało się z kresów wschodnich, aby obradować nad ułożeniem stosunku do władz rządowych polskich w sposób najbardziej dogodny dla rządu polskiego i dla hierarchii duchownej prawosławnej w państwie polskiem.

Zjazd burmistrzów polskich.

Warszawa. (PAT) W sobotę i niedzielę toczyły się obrady trzeciego zjazdu burmistrzów polskich.

O poprawę komunikacyi kolejowej w Polsce.

Warszawa. 2. 9. (Tel. M.) Izby handlowo-przemysłowe w Małopolsce zwróciły się do min. handlu Przanowskiego i min. kolei Jasińskiego z prośbą o użycie kwoty 29 milionów rubli w złocie przypadającej Polsce od Rosyi sowieckiej w myśl traktatu pokojowego dla uzupełnienia taboru kolei państwowych polskich w celu ostatecznej poprawy komunikacyi kolei państwowych polskich.

Wolno jeszcze jechać do Ameryki.

Warszawa. 12. 9. (Tel. M.) Konsulat amerykański wyjaśnia, że wbrew pierwotnym obliczeniom okazało się, iż wyznaczona dla obywateli polskich norma wiz paszportowych nie została jeszcze przekroczona, a to dlatego, że żony i małoletnie dzieci obywateli amerykańskich nie są obecnie objęte spisem osób, dla których wizy są wymagane.

Clemenceau nie wraca do życia politycznego.

Paryż, 11. IX. (PAT WBK.) Clemenceau, któru wrócił dzisiaj z Afryki, oświadczył, że niema zamiaru wracać do życia politycznego.

Rozkład jazdy kolei żelaznych.

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa
Nr 049 o g. 9·20 posp. do Lwowa
Nr 21 o g. 10·10 osob. do Lwowa;
Nr 23 o g. 19·55 osob. do Lwowa;
Nr 25 o g. 23·10 osob. do Lwowa;
Nr 721 o g. 7·05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 723 o g. 18·50 osob. do Lublina przez Rozwadów;
Nr 221 o g. 7·50 osob. do Bochni;
Nr 223 o g. 19·25 osob. do Tarnowa;
Nr 1411 o g. 8·25 osob. do Wieliczki;
Nr 1413 o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcima przez Skawinę;
Nr 1415 o g. 20·25 osob. do Wieliczki;
Nr 6213 o g. 14·29 osob. do Kocmyrzowa;
No 603 o g. 5·20 pospieszny do Krynicy i Zagórza;
Nr 611 o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 613 o g. 20·35 osob. do Nowego Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 225 o g. 14·35 osob. do Tarnowa;
Nr 6103 o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 6101 o g. 9·00 posp. do Zakopanego;
Nr 1213 o g. 13·25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1215 o g. 22·10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0·35 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0·50 osob. do Warszawy;
Nr 2 o g. 6·12 posp. do Warszawy;
Nr 12 o g. 10·50 osob. do Warszawy;
Nr 912 o g. 17·00 osobowy do Warszawy przez Dęblin;
Nr 14 o g. 19·35 osob. do Warszawy;
Nr 6 o g. 23·00 posp. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21·45 posp. do Poznania;
Nr 124 o g. 8:20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 112A o g. 13·35 osob. do Trzebini;
Nr 122 o g. 17·40 osobowy do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19·00 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 24 o g. 5·00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6·05 pospieszny do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 16 o g. 11·40 osob. do Piotrowic;
Nr 212 o g. 14·45 osob. do Piotrowic.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik G...
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.